

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—8 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 50 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 6 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna, 20 b. m.

FRONT ZACHODNI

Około Wytschaete i na zachód od La Bassée odparte zostały dziś, w nocy, nacierające angielskie patrole.

Podjęte między Boller i kanałem Ren—Rodan przedsięwzięcia wywiadowcze, odparte zostały pomyślnie przez wojska wirtemburskie.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Żadnych szczególnych wypadków nie było.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

W Karpatach wschodnich, na północ-wschód od Belboru, nacierały kilkakrotnie bezskutecznie mniejsze oddziały rosyjskie na nasze pozycje. W jednym miejscu przeważający liczbą nieprzyjaciół wdarł się, lecz został w starciu ręką z powrotem wyrzucony.

Na północ od doliny Súsita Rumuni wznowili swe desperackie ataki w tych samych miejscach, co przedtem. Oprócz wieluset trupów, leżących przed naszymi pozycjami, utracił następnik 400 jeńców.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

Silna śnieżycy i złe oświetlenie przeszkadzały działalności naszej artylerji. Mimo to miejscowość Nanesi, położona nad Seretem, zdobyta została wczoraj szturmem przez wojska niemieckie.

Front Macedoński.

Dzień i noc upłynęły spokojnie.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Konstantynopol (19 b. m.)

Pod Kut-el-Amara przeciwnik po wielogodzinnym przygotowaniu działaniem natarł trzykrotnie na część naszej pozycji. Ataki były bezskuteczne, a nieprzyjaciół poniosł ciężkie straty. Nasi żołnierze z ochotniczej kawalerji natarli na brygadę kawalerji nieprzyjacielskiej, znajdującej się w marszu. Nieprzyjaciół poniosł cięż-

kie straty. Nasi kawalerzyści ochotnicy zabrali ponadto nieprzyjacielowi trzy karabiny maszynowe i zestrzelili angielskiego lotnika. Szczątki aeroplanu znajdują się w naszym posiadaniu.

Front kaukaski.

Na prawym skrzydle odparliśmy ataki, które nieprzyjacielska kompanja podjęła przeciw naszym forpocztom.

Zastępca
Wodza Naczelnego.

WIEDEN (20 bm.) Dziś rano przybyli do Wiednia: niemiecki sekretarz stanu, Zimmermann, sekretarz legacyjny v. Prittwitz i Gaffron.

BERLIN (20 bm.) W pruskiej izbie postów wskutek nieporozumienia na wczorajszym posiedzeniu nastąpił rozłam w łonie frakcji socjaldemokratycznej. Większość, posłowie Hirsch, Hue, Leinert, Braun i Hänisch, orzekli, że posłowie: Adolf Hoffmann, Paweł Hoffmann, Stöbel i Hofer przez swe wystąpienie na piątkowym posiedzeniu zawiniły względem swej przynależności do partji. Mniejszość zakomunikowała w biurze sejmku, że utworzona została nowa frakcja p. n. «Frakcja socjal-demokratyczna (dawny kierunek)».

PARYŻ (19 bm.) Interpelacja posła socjal-demokratycznego, Pressemana, na powódni odpowiedzi koalicyjnej do Wilsona, na żądanie prezesa ministrów, Brianda, została przez izbę 437 głosami przeciw 57 odłożona na czas nieokreślony.

PETERSBURG (19 bm.) P. T. A. donosi: Prezes ministrów, ks. Golitsyn, oświadczył, że odroczenie Izby prawodawczych stoi w związku ze zmianą gabinetu i z tem, że budżet dotychczas jest nie gotowy.

Dalszego odroczenia jednakże w żadnym razie już nie będzie.

BERLIN (20 bm.) «Voss. Ztg.» donosi: Ag. Havasa szerzy pogłoskę, pochodzącą z Petersburga, że minister finansów, Bark, również ma ustąpić.

AMSTERDAM (19 bm.) Z Londynu donoszą urzędownie, że pogłoska, jakoby zamierzona była jakaś zmiana w obecnych umowach, dotyczących stosunków między dowództwem angielskim i francuskim na froncie zachodnim, najzupełniej nie jest zgodna z rzeczywistością. Sprawa ta nieraz była omawiana.

BERN (20 bm.) Według informacji «Secolo» z Aten, rząd angielski zamierza zarekwirować całą handlową flotę grecką za cenę dzierżawną. Rząd grecki jest tem zaniepokojony i żąda w celu zaopatrzenia kraju w środki spożywcze odpowiedniej ilości statków do swego rozporządzenia.

Rozłam w socjaldemokracji niemieckiej.

Na czwartkowym posiedzeniu komisji partji socjaldemokratycznej—jak donosi «Vorwärts»—przyjęta została 29 głosami przeciw 10 rezolucja, która w istocie swej dokonywa rozłam wśród niemieckiej partji socjal-demokratycznej.

Rezolucja ta, podejmująca walkę przeciw opozycji socjalistycznej, zgłoszona została przez Löbego z Wrocławia i Sindermana z Drezna i w końcowym swym ustępie motywuje konieczność podjęcia tej walki zachowaniem opozycji, która sama od partji się oderwała.

Opozycja stworzyła własną swą organizację, agitowała, by zwolennicy opozycji jaknajbardziej się do siebie zbliżyli i z sobą zrzeszyli i w ten sposób, według opinji większości partyjnej, zerwała łączność z organizacją ogólną partyjną.

Tarcia między przedstawicielami większości i mniejszości w es-decji niemieckiej istniała od dłuższego czasu. Nadzieje wyrównania punktów spornych okazały się płonne. Wszelkie narady pomiędzy delegatami obu grup zaostrzały tylko konflikt, a jedyna droga, wskazywana przez statut w takich wypadkach, mianowicie zjazd ogólny partyjny, była niemożliwa do zastosowania z powodu okoliczności wojennych. Który z obecnych odłamów socjalistycznych ma za sobą większość członków partji, orzec trudno.

Wyборы do parlamentu, które odbywały się w niektórych okręgach już podczas wojny i podczas konfliktu, nie wykazują wyraźnego przechylenia ani na jedną, ani na drugą stronę. W jednych okręgach zwyciężał kandydat większości socjalistycznej, w drugich kandydat opozycji.

Rezolucja komisji partyjnej, o której informuje «Vorwärts» doprowadziła do otwartego zerwania między obu grupami. W ten sposób na skrajnej lewicy będą w Niemczech obecnie dwie partje, a nawet ściśle licząc cztery. Obok właściwej partji socjalistycznej pod wodzą Scheidemanna i zrzeszenia pracy Ebertsa, które w Reichstagu rozporządza 18, a w Sejmie pruskim 4 mandatami, stoi grupa Spartacusa. Grupa ta, po osądzeniu Liebknechta, reprezentowana jest tylko przez posła Rühlega. Wreszcie jako czwarta grupa stoi międzynarodówka lewicowa, mająca—według «Voss. Ztg.»— charakter anarcho socjalistyczny.

Rozpad partji socjal-demokratycznej na grupę większości i mniejszości nastąpił faktycznie, choć nie ostatecznie, już od dawna. Powodem rozpadu był stosunek obu grup do polityki wojennej.

Grupa większości, stojąc na gruncie swej odezwy z dn. 4 sierpnia 1914 roku, stanowiła partję, popiera-

jącą rząd i jego politykę wojenną, grupa mniejszości zajęła natomiast radykalne antywojenne stanowisko, które szczególnie wyraźne było w parlamencie podczas głosowań przeciw projektom rządowym.

Prasa berlińska, komentując ten doniosły dla życia politycznego Niemiec wypadek, wygłasza zdanie, że przez rozpad partji s. d. sprawa bynajmniej się nie zakończyła.

Będzie ona miała jeszcze skutki dalsze, również bardzo doniosłe, których w chwili obecnej przewidzieć trudno.

Nad Sommą.

Sprawozdawca wojenny, Colin Ross, pisze w «Berl. Tagebl.»:

Gwizdże przenikliwie zimna wichura. W chmurach wyrwa dziury, przez które od czasu do czasu zabłyśnie światło lub wyrzy płac czystego błękitu. Poza tem ziemia, jak daleko sięgnąć okiem, szara, martwa. Jedna wszędzie barwa: barwa śmierci.

Od tła odbija pasmo skał kredowych. Tu załamały się ataki nieprzyjaciół, tu szalała bitwa nad Sommą. Gdy wszystko było już stracone, desperaci z lasu Vaast i z nad Ancre, za każdą cenę pragnąc wy dostać się z bezedni błota, w jakie ich zapędziła półroczna ofensywa, raz jeszcze spróbowali szczęścia. To było przed miesiącem. I była to ostatnia próba. Teraz już po wszystkim.

W nocy mróz pokrył trzęsawiska twarzą łuską. Stąpając ostrożnie, przedostać się przez nie można suchą nogą. Tu za niemieckimi linjami lej obok leja. Brzegi tych kraterów, wypełnionych błotem, dość dają miejsca, by położyć stopę i przedostać się dalej, coraz dalej, bez obawy zatonienia w namule. Po drugiej stronie jeszcze gorzej. Tam już wyrwana wyrwie. Wśród potwornego falowania walki, granaty obu stron rozszarpały teren. Pracowały też działa wszelkich kalibrów, miotacze min siały zniszczenie. Ziemia cała była zryta, jakby potwornymi pługami — w doły, leje, wyrwy ściekła potem woda deszczowa, tworząc bagniska i całe stawy.

Jak tylko okiem sięgnąć, żółte, puste, obumarłe pole.

Poza linjami niemieckimi ruiny świadczą jeszcze o tem, że niegdyś kwitły tu miasta i wsie. Stoją mury, tu i ówdzie dom z zapadłym dachem—dalej już nic, tylko jedno beznadziejnie smutne pustkowie bez żadnego śladu jakiegś budowli, drogi, gościńca. Na fotografii, dokonanej przez lotnika, szukam wsi Pozieres. Tu, w tem przeciwieństwie miejscu była. Dziś nie istnieje nic, kamień na kamieniu nie pozostał, dokoła tylko wyrwy od granatów różnego kalibru.

Rowy niemieckie ciągną się po prawej i lewej stronie Butte de Wur-

lencourt. Droga od Bapaume przedzierają się tragarze materiału wojennego. Angielska artylerja przeszukuje tę drogę granatami. Co chwila pada pocisk i wyrzuca w górę fontannę dymu i czarnego dymu.

Ogień jest tu słabszy teraz, jeśli się porówna z tą oszalałą, bezustanną strzelaniną, jaka panowała bezustannie przez pięć miesięcy, podczas próby przełamania linii niemieckich. Nasi obrońcy nie mieli w końcu rowów i leżeli w błotnistych dziurach; nie było mowy o wybudowaniu jakichś regularnych linii łącznikowych, nieraz nie wiadomo, gdzie leży swój żołnierz a gdzie nieprzyjaciel. Codziennie zdarzały się wypadki, że kurjerzy, obserwatorzy i donoszący jedzenie, trafiali zamiast do swoich, do wrogów. Ryk dziań nie pozwalał słyszeć krzyku, skierowanego przez towarzysza wprost w ucho.

Sprawy polskie.

Adresy do Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Prasa warszawska podaje następujące adresy do Rady Stanu Królestwa Polskiego:

Adres Naczelnego Komitetu Narodowego.

Wysoka Rado! W uroczystej chwili ukonstytuowania się Rady Stanu, jako związku Rządu wolnego i niepodległego Państwa Polskiego, przesyła Naczelny Komitet Narodowy Wysockiej Radzie i Jej członkom cześć i pozdrowienie.

Wysoka Rado! Kiedy ukonstytuowana już i w historycznym swym działaniu pełnomocna przystąpisz do organizowania wojska polskiego, jako najpewniejszej ostoji i najpełniejszego wyrazu bytu Państwa Polskiego, jego niezawisłości i siły, staną przed Twoimi oczyma zastępy tych, którzy, posłuszni wezwaniu sejmowego Koła galicyjskiego, od początku wojny światowej chwycili za broń z tą niezachwiającą wiarą, że idą torowac drogę Niepodległości Ojczyzny, że stają się zawiązkiem wojska polskiego.

Znane są ich ofiary, ich czyny, ich pełne chwały nieśmiertelne dzieje. Są to legjony.

Uczyniwszy pierwszy krok ku zaspokojeniu tej najważniejszej potrzeby Państwa Polskiego, jaką jest natychmiastowa organizacja wojska polskiego — na legjony natrafisz.

Wysoka Rado! Stoją ze zwycięską bronią u nóg! Stoją przepelnieni świętym ogniem zapału i niezachwiającej wiary, aby na Twój rozkaz, Wysoka Rado, stać się zawiązkiem armji polskiej. Przez dziesiąt kwartałów sposobili się do wysokiego urzędu. Sposobili się doń w setkach bitew najkrwawszych, wśród cierpień i zawodów nieprzeliczonych.

Naczelnemu Komitetowi Narodowemu nie zostało danem wspólnie z Tobą, Wysoka Rado, decydować o rozwoju wojska polskiego. Zanim jeszcze formalne postanowienia powołanych do nich czynników zapadną, społeczeństwo całe już dzisiaj żywi jedno, powszechne a gorące pragnienie — żeby Tobie, Wysoka Rado, oddany był ten największy skarb wiary, męstwa i ofiary, jakim są legjony. Powszechnym jest też przekonanie i nadzieja, że przyjmiesz, Wysoka Rado, legjony, jako depozyt najdroższy całego narodu, oddany pod straż i pieczę, powstającemu w Tobie Rządowi Państwa Polskiego, i że nie ustaniez w trudzie, aż z tego ziarna najprzedniejszego wszędzie obfity plon armji polskiej.

Niech Bóg szczęści Waszej pracy.

Wice prezes Naczelnego Komitetu Narodowego Jaworski.

Sekretarz Naczelnego Komitetu Narodowego K. Srokowski.

Kraków, 14 bm. 1917 r.

Adres Ligi państwowości polskiej.

«Jaśnie Wielmożny Pauc Marszałku Koronny!

Dzień pierwszego posiedzenia Rady Stanu pozostanie w dziejach narodu naszego wiekopomną datą, która otwiera nową tych dziejów epokę.

Witamy Radę Stanu jako tymczasowy rząd Narodowy, przystępujący do odbudowy Państwa Polskiego i wskrzeszenia samodzielności we wszystkich dziedzinach narodowego życia. Z tęsknotą i upragnieniem oczekiwaliśmy chwili, kiedy hasła nasze przyoblekać się poczyna w rzeczywistość. Chwila ta nadeszła. Wierni swemu sztandarowi, zjednoczeni troską o trwałość i siłę Państwa Polskiego, oraz ożywieni poczuciem obowiązku obywatelskiego, za najpierwsze zadanie nasze uważać będziemy pracę nad wdrażaniem w świadomość narodu poszanowania i posłuchu dla naszych władz państwowych. Niechaj duch budzącej się Polski błogosławi wielkie poczynania Jej władzy rodzimej.

Warszawa, 15 stycznia 1917 r.

Liga państwowości polskiej».

Adres komendy Legionów polskich.

Doręczony Marszałkowi Koronne-mu adres komendy Legionów polskich, a podpisany przez pułk. komendanta hr. Szeptyckiego, brzmi:

«W imieniu oficerów i żołnierzy pułków piechoty, kawalerji i artylerji, sztabów, oddziałów i zakładów Legionów Polskich składam w dzisiejszym dniu historycznym Radzie Stanu Królestwa Polskiego wyrazy najgłębszej czci oraz zapewnienia bezwzględnej posłuszeństwa. Wszyscy widzimy w Was tę prawą władzę polską, dla przywrócenia której Legjony Polskie przed 30-ma miesiącami chwyciły za broń i do której utrzymania gotowe i nadal ochotnie nieść życie w «cierze».

Do adresu tego dołączono poszczególne adresy pułków i brygad, jako załączniki.

Adres N. Z. R.

«Zebranie ogólne miejscowej organizacji N. Z. R. w Piotrkowie w dniu 14 stycznia 1917 r., w myśl uchwały ostatniego zjazdu ogólnokrajowego N. Z. R. w Warszawie, wita swój Rząd Narodowy i zapewnia mu całe swe poparcie oraz dążyć będzie do zapewnienia Mu bezwzględnego posłuchu w całym społeczeństwie miejscowym».

«Witając pierwszą Radę Stanu w Polsce, wyzwolonej z pod wpływów moskiewskich, jako tymczasową najwyższą władzę powstającego Państwa Polskiego, życzymy jej wielkości w pomysłach, wykonaniu ich roztropności, śmiałości, mocy i szybkości działania. N. R. Z. w Lublinie».

Adres Klubu Narodowego w Radomiu.

«Obywatele Radomia, zebrani na publicznym uroczystym zgromadzeniu w Klubie Narodowym w d. 13 stycznia r. b., przejęci głęboką radością witają powstanie Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, jako rządu Polski i w tej doniosłej chwili dziejowej oświadczają gotowość poparcia wszelkich Jego zamierzeń oraz wyrażają ufność, że cały naród Polski zjednoczy się w solidarnym, karnym posłuchu dla pierwszej po długim okresie niewoli Polskiej Władzy Państwowej».

Adres Wydziału Narodowego Lubelskiego.

«Wydział Narodowy Lubelski, witając w Radzie Stanu w dniu historycznym pierwszego jej posiedzenia naczelny organ polskiego życia państwowego, wyraża głęboką ufność, że obejmie ona kierownictwo wszystkich wysiłków Narodu, gorące życzenia, by jaknajrychlej dźwignęła gmach silnej i potężnej Polski, uro-

czyste zapewnienie skierowania wszystkich swych sił dla poparcia jej doniosłych prac państwowo twórczych. Niech żyje Niepodległa Polska! Niech żyją wiodący ją do chwały i wolności».

Królestwo Polskie.

Analfabetyzm w Królestwie

«Goniec» donosi: Spis jednodniowy, przeprowadzony dn. 15 listopada w części Król. Polskiego, okupowanej przez Austro-Węgry, wykazał, że na 3,495,476 ogólnej liczby ludności wieku ponad lat 6 było 1,606,116 analfabetów, a mianowicie 667,215 płci męskiej, 928,901 płci żeńskiej.

Z GALICJI.

Ś. p. Prof. Antoni Rehmanna.

Ze Lwowa donoszą: Nauka polska i uniwersytet lwowski ponoszą dotkliwą stratę przez śmierć wybitnego uczonego, przyrodnika i geografa, ś. p. Antoniego Rehmanna. Badaniu ziem polskich, ich ustroju, klimatu, flory, poświęcił długie lata mozolnych studjów i zbieraniu materiałów. Owocem tej pracy jest wielkie dzieło «Ziemie dawnej Polski i sąsiednich krajów słowiańskich», wydane w dwóch tomach, będące podwaliną późniejszych prac w tym kierunku. Tom pierwszy: «Ziemie dawnej Polski pod względem fizyczno-geograficznym», który ukazał się nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie i odznaczony został nagrodą z fundacji Kochmana, poświęcony jest studjom nad Karpatami; część druga: «Niżowa Polska» maluje tak mało u nas znane stepowe strony ziem koronnych.

W 1905 roku został ś. p. profesor Antoni Rehmanna zaproszony przez Akademię Umiejętności do współudziału w wydawnictwie Encyklopedji Polskiej i opracował program dla działu i go, mianowicie dla geografji fizycznej ziem polskich. Plan ten Akademia przyjęła i zatwierdziła, poczem, stosownie do planu, napisał sam dwa większe ustępy z tego dzieła, mianowicie: «Obraz roślin ziem polskich» i «Geograficzny opis ziem polskich». Szczególniejszą opieką otaczał istniejący od 1883 roku przy uniwersytecie lwowskim «Instytut geograficzny», starając się o jego rozszerzenie, wyjeżdżając dla niego dotacje i subwencje. Ponadto obdarował uniwersytet dla Instytutu swojemi wartościowymi zbiorami botanicznymi («Zielnik flory środkowej i wschodniej Europy: Polski i Rusi»), ocenionymi przez znawców na 10 tys. koron. Zbiory te są umieszczone w osobnej salce, noszącej nazwę ofiarodawcy.

W 1897—1898 roku wybrany został na godność rektora uniwersytetu. Staranny pracą, wyteżającym życiem wśród ciągłych podróży i badań krajoznawczych, ustąpił prof. Rehmanna w roku 1910 z uniwersytetu, z żalem żegnany przez kolegów i uczniów. Odtąd w zaciszu domowym oddawał się dalej swym ulubionym pracom.

Szkolnictwo w „gubernji tarnopolskiej“.

«Nowa Gazeta» donosi:

Na początku bieżącego roku szkolnego wydał wojenny gubernator okupowanych części Galicji wschodniej, Trepow, rozporządzenie o warunkach otwierania szkół i o języku nauczania w tych obszarach Galicji, które okupują Rosjanie. Trepow dopuścił do nauki szkolnej «języki miejscowe», w tej liczbie i polski, natomiast wykluczył wykład niemiecki. Obecnie bliższą wiadomość o owem rozporządzeniu przyniósł korespondent «Nowego Wremienia».

Znajduje się tam kilka ciekawych szczegółów:

Do «miejscowych języków» kraju zaliczony został język rosyjski. Wschodnie krańce Galicji są więc zasiane w tej chwili szkołami rosyjskimi. Co do szkół polskich, które podobnie jak wszystkie inne szkoły prywatne, mogą być otwierane «z inicjatywy burmistrzów, wójtów i proboszczów», okazuje się, że ograniczono je tylko do miast i miasteczek. Wiadomo, że całe połacie Galicji wschodniej są gęsto zasiane ludem polskim, rzymsko-katolickim, który w pewnych powiatach dochodzi do 30 proc. ogólnego zaludnienia, a nawet wyżej.

W szczególności Tarnopolszczyzna posiada ten polski odsetek na wsiach bardzo silny. Dla tego znacznego odłamu ludności, wynoszącego w okupacji rosyjskiej co najmniej 100,000 dusz, nauka szkolna w języku ojczystym została zniesiona i bądź nie odbywa się wcale, bądź zastąpiona została oświatą rosyjską. Rozporządzenie szkolne Trepowa uznało wprowadzić język polski za «miejscowy», ale umiejscowiło go w miastach.

Jeszcze ciekawszy jest sposób, w jaki władze rosyjskie postąpiły z drugim krajowym językiem — rusińskim. Nowy wielkorządca okupowanej Galicji uznał również jego prawo do bytu w szkolnictwie, w przeciwieństwie do dawniejszej praktyki Bobryńskiego:

Język rusiński nazwany został urzędownie «narzeczem halicko-rosyjskim», niemniej jednak dopuszczono do szkół, jak się zdaje, wyłącznie tylko wiejskich. Ponieważ jednak zastosowanie w nauce szkolnej «narzecza» jest prostą drogą do wykształcenia go na język, który siłą faktu przeciwstawiałby się językowi rosyjskiemu, uznano, że narzecze halickie dzieli się właściwie na trzy «gwary» i każda z nich winna być w sprawiedliwej mierze uwzględniona.

Nauka zatem w szkołkach wiejskich odbywa się aż w trzech dialektach ruskich. Również skasowano wszystkie dotychczasowe podręczniki szkolne.

Skoro wyobrazimy sobie nowe rozporządzenie Trepowa, wprowadzone w życie, to okaże się, iż na małym stosunkowo zajęтым obszarze Galicji, tworzącym gubernję tarnopolską, nauka szkolna odbywa się w tej chwili w pięciu językach, względnie gwarach, mianowicie w języku polskim i rosyjskim, tudzież w gwarze — jak przypuszczać można — huculskiej, podolskiej i jakiejś trzeciej, której nie umiemy już nazwać.

Tę wieżę Babel pomnożyłyby jeszcze szkoły żydowskie, gdyby co do nich rozporządzenie rządowe nie wprowadziło szkopału, trudnego do pokonania. Nie pozwala ono na używanie w nauce żargonu, który jest właściwie językiem niemieckim, pozwala zaś na wykład w języku — hebrajskim.

Dookoła wojny.

Obrońca linii Seretu.

«Russkij Inwalid» pisze: Naprzeciwko ujścia Seretu przy pomocy wszelkich środków rozpoczęła się przygotowana ofensywa rosyjska w celu uratowania ciężko zagrożonego Gałacza.

Wojska rosyjskie, po wyczerpaniu na tyły armji rumuńskiej, są bezwzględnie zdecydowane zwyciężyć lub zgiąć. Rosyjskie dowództwo wojskowe sądzi, że nie może oszczędzać żadnych ofiar, gdyż utrata Gałacza miałaby niezmierzony poważny skutki.

«Kijewskaja Myśl» pisze, że armja rosyjska fortyfikuje lewy brzeg Seretu, pragnąc uczynić zeń nieprzerwaną fortecę.

«Kijewskaja Myśl» donosi dalej z Odesy, że wszystkie gimnazja i zakłady naukowe z Izmailu, Reni, Kilu i

Kapitały zostały ewakuowane do Krymu.

Włochy a ekspedycja salonińska.

Budapeszteński «8 Uhr Abendblatt» donosi z Wiednia, że na konferencji koalicyjnej w Rzymie włożono na Włochów obowiązek ratowania sytuacji na Bałkanach. Anglja i Francja przyczynią się do tego niedużemi tylko kontyngensami. Armja Sarraja winna być zwiększona z 300 tys. żołnierzy na 500 tys. Z tej liczby jednak odpada 150 tys. żołnierzy w celu zabezpieczenia etapów. Naród włoski jest podobno ogromnie rozgoryczony przeciwko zwiększonemu udziałowi w przedsięwzięciu Bałkańskim.

Rząd włoski natomiast, ogarnięty niemal zapamiętaniem wojennym, zgodził się nie tylko na podjęcie ofensywy na Bałkanach, ale nawet ma w projekcie dokonanie natarcia na Małą Azję.

Niemcy.

W sprawie pobytu hr. Tiszy i Clam-Martinicza w Berlinie.

«Norddeutsche Allgem. Zeit.» pisze: Austriacki prezes ministrów, hr. Clam Martinicz i węgierski prezes ministrów, hr. Tisza dzisiaj (19 b. m.) wieczorem odjechali do Wiednia. Hr. Clam-Martinicz miał obecnie po raz pierwszy od czasu objęcia przez się stanowiska prezesa ministrów okazję spotkania się z kirowniczymi mężami stanu Rzeszy niemieckiej.

Pomiędzy obydwoma prezesami ministrów a niemieckimi sferami decydycjami zostały omówione rozmaite sprawy, przyczem kwestje gospodarstwa wojennego, co do których są zainteresowane obydwa państwa, pochłonęły najwięcej czasu. Łącznie z reprezentantami obydwu zarządów wojskowych odbyły się szczegółowe narady, w rezultacie których została osiągnięta całkowita jednomyślność poglądów.

Francja.

Produkcja amunioji.

Według «Temps'a», Millerand oświadczył podczas odczytu w Bordeaux, że w połowie września 1914 r. w ministerjum wojny spadła, jak piorun, wiadomość, że wyczerpuje się rezerwa amunioji dla 7 i pół centym. dział. Produkcję codzienną z 13,400 pocisków należało natychmiast podnieść do 100,000. Zwołane przez ministerjum wojny zebranie przemysłowców zdecydowało o konieczności mobilizacji całego przemysłu. Ale brakło dla zakładów przemysłowych wyszkolonych robotników i niezbędnych maszyn. Tymczasem wkrótce trzeba było również zacząć zastępować lub produkować materiał działowy. Wskutek obstalunków na działła produkcja pocisków w większości fabryk zmniejszyła się do połowy. Dostawcy niedotrzymywali żadnych zobowiązań. W końcu pomimo wszelkich starań nastąpiła dezorganizacja.

Dopiero na wiosnę 1915 r. udało się osiągnąć rezultaty, które przewyższyły najśmielsze oczekiwania.

Ponowne oględziny zwolnionych od wojska.

Jak donoszą z Paryża pisma szwajcarskie, francuska rada ministrów zaakceptowała nowy wniosek do prawa, na mocy którego ci tylko zwolnieni od służby wojskowej lub korzystający z odroczenia muszą poddać się nowym oględzinom, którzy od początku wojny tylko jeden raz byli oglądani.

Rezerwiści armji terytorjalnej tej kategorii zostali wogóle zwolnieni od tych nowych oględzin.

Na Bałkanach.

Sytuacja w Grecji.

Biuro Reutersa donosi z Aten pod datą 18 stycznia, że sytuacja polepsza się z dniem każdym. D. 17 bm. rozpoczęły się pertraktacje koalicyjne z rządem greckim co do urzeczywistnienia zawartych w ultimatum koalicyjnym żądań. D. 17 wiecz. zostali uwolnieni uwięzieni wenezeliści. Oficerowie mieszanej komisji wojskowej przybyli do Aten d. 18 bm. Ludność zachowywała się spokojnie.

Nie wszystkie jednak wiadomości z Grecji są nacechowane równym optymizmem. Tak np. «Daily Mail» donosi, że poseł rosyjski w Atenach zadepešował do kolonji rosyjskiej, która schroniła się z Grecji do Rzymu, że narazie nie można myśleć jeszcze o powrocie do Grecji.

Mianowanie generała Janakitzasa na miejsce generała Callarisa jest uważane za nową rękawiczkę, rzucaną koalicyji, gdyż co prawda usunięcie Callarisa odpowiada żądaniom koalicyjnym, ale Janakitzas jest jednym z przywódców ruchu wojskowego w Grecji, wiernego królowi.

ROSJA.

Nowy biskup Łucko-Żytomierski.

Ostatni zeszyt «Acta Sanctae Sedis» z r. z. donosi, że d. 21 październik r. z. ks. Michał Godlewski, kapłan archidiecezji warszawskiej, profesor dotychczasowy Akademii Duchownej w Petersburgu, jest mianowany biskupem sufraganiem diecezji łucko-żytomierskiej.

Jak donosi «Polak katolik», nowy biskup, ks. Michał Godlewski, mieszkać nadal będzie w Petersburgu i tymczasowo nie opuści katedry profesorskiej przy Akademii.

Opozycja przeciwko Protopopowowi.

«Voss. Zeit.» donosi z Amsterdamu, że w Rosji wzrasta ogromnie opozycja przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych, Protopopowowi. Według «Times'u» partja październikowców skreśliła go formalnie z listy członków. Protopopow podczas przyjęcia noworocznego w Carskiem Siole podszedł do prezesa Dumy, Rodzianki, i zaczął go zapewniać, że pogodzi się z Dumą, na co otrzymał odpowiedź: «Nigdy». Pojedynek jest uważany za niunikniony, chociaż wyzwanie dotąd jeszcze nie nastąpiło.

Potrzeba amunioji.

«Dień» zamieszcza ciekawy wywiad z pewnym kierującym dyplomata rosyjskim, który orzekł, iż głównym warunkiem, który Rosja stawia swym sojusznikom zachodnio-europejskim dla prowadzenia w dalszym ciągu wojny, jest należyte zaopatrzenie przez tych ostatnich Rosji w amunioję. O ile warunek ten nie będzie spełniony, nie może Anglja spodziewać się od Rosji «żadnych cudów pod względem czysto militarnym».

Noworoczne rozważania rosyjskie.

Na łamach «Rieczki» utrzymują, że Rosja ma w r. b. jedyne życzenie noworoczne, mianowicie, by nowy rok przyniósł jej honorowy pokój i spełnienie jej najpoważniejszych postulatów historycznych. Wojna swym dotychczasowym przebiegiem spowodowała w Rosji otrzeźwienie prawie powszechne i przyczyniła się do wyleczenia jej z dawniejszych marzeń zachodnio europejskich. Pokój jedyny umożliwi jej rozwinięcie wszelkich sił, wojna Rosję tylko oślabia. Siła Rosji nie leży w zdobyczach wojennych, lecz w zreorganizowaniu życia i stosunków wewnętrznych. I to może jej dać jedynie i tylko szybkie zawarcie pokoju.

Na morzu.

Nowa „Möwa”.

Gazety londyńskie z dnia 18 go podają szczegółowo wiadomość o zatopieniach okrętów, dokonanych przez nowy krążownik niemiecki w rodzaju «Möwy». Podawane są przypuszczenia co do drogi tego statku i jego zamaskowania. Niektóre pisma podają, że straty z powodu zatopienia statków są nieznaczące, natomiast inne pisma podają, że «Möwa» pochwyliła ogromną zdobycz.

Admiralicję pisma uniewinniają, ponieważ jest rzeczą prawie niemożliwą odnaleźć pojedynczy statek na całym oceanie. «Daily Mail» pisze: Nieprzyjaciel burzy codziennie około 10,000 tonn floty handlowej koalicyji, co w ciągu roku da olbrzymią ilość tonn.

Winę ponosi dawniejsze kolegium admiralicji. Anglja ani na chwilę nie może stracić z oczu ostrzeżenia Jellicoe, że niebezpieczeństwo od łodzi podwodnych w chwili obecnej jest większe, niż w jakimkolwiek innym okresie wojny.

«Daily Chronicle» pisze, że statki, którym powierzono pojmanie niemieckiego okrętu korsarskiego na Atlantyku, były innego rodzaju, niż te, których się używa do zwalczania łodzi podwodnych, tak, iż akcja przeciw temu statkowi nie przeszkodzi w operacjach przeciw łodziom podwodnym.

Pogłoski pokojowe.

Watykan o pokoju.

Organ watykański «Observatore Romano» pisze w sprawie pokoju: w chwili bieżącej, bądź co bądź, rozpoczęło się składanie przedwstępnych oświadczeń w sprawach pokojowych, co już samo przez się jest pewnym zyskiem, a zyskiem jest dlatego mianowicie, bo nigdy nie jest możliwe, żeby dwie kłócące się osoby porozumiały się zanim nie staną nareszcie na jednym i tym samym gruncie.

A dalej, jest i to stroną dodatnią, że tak przy publicznych jak i przy prywatnych targach pretensje obu stron mogą być zawsze z obu stron obniżone; przedewszystkiem zaś zysk polega na tem, że rozpoczęte oświadczenia mogą służyć do tego, żeby wywrzeć wpływ na panujący nastrój i z terenu nieprzejednania i żądy zniszczenia przenieść na teren pokojowego załagodzenia.

Sprawy wysiedleńców.

Powrót dr. Rutowskiego z Rosji.

«Goniec» donosi: Ze Sztokholmu otrzymujemy telegraficzne zawiadomienie, że wzięty do Rosji jako zakładnik prezydent miasta Lwowa, dr. Rutowski wyjechał w sobotę wieczorem, udając się w kierunku do Berlina. Przyjazd dr. Rutowskiego do stolicy Niemiec oczekiwany był w niedzielę.

Dr. Rutowski został wymiepiiony za wypuszczeniem na wolność przez Austrię dziennikarza rosyjsk Janzewieckiego, który za agitację i szpiegostwo na rzecz Rosji skazany został na śmierć. Pertraktacje między obu rządami, rosyjskim i austriackim, w sprawie wymiany Janzewieckiego na Rutowskiego, trwały tak długo, gdyż Janz. pragnął zabrać ze sobą do Rosji również i żonę swoją. Poszukiwania w Rosji za odpowiednią zakładniczką szły bardzo opieszale, aż nareszcie wyszukano na zamiar niejaką Michalinę Klap, Rusinkę, pochodzącą z Bukowiny. Rusinka ta przybyła jednocześnie z dr. Rutowskim do Sztokholmu.

Dr. Rutowski trzymany był przez 4 tygodnie w Petersburgu w surowym areszcie, dopiero za wstawieniem dwuch posłów polskich do rosyjskiej Rady państwa i za ich poręczeniem został wypuszczony na wolność i mógł z niej o tyle korzystać, że pozwolono mu na zamieszkanie w hotelu. W podróży przez granicę szwedzką towarzyszył mu jeden z adwokatów polskich z Petersburga. Z Berlina udaje się prez. Rutowski w dalszą podróż do Wiednia, a stamtąd uda się do swej rodziny, bawiącej obecnie w Zakopanem. Dr. Rutowski jest zresztą zdrow zupełnie i zamierza opublikować swoje wrażenia z przeżytych ciężkich chwil w Rosji.

Powołanie wysiedleńców polskich do armji.

«Godzina Polski» podaje telegram W. A. T. następującej treści:

W ostatnich dniach powołano w gubernji Jénisiejskiej grupę administracyjnie zesłanych przestępców politycznych do armji czynnej. W grupie tej znajduje się też trzech więcej znanych Polaków, działaczy politycznych: Stanisław Sokołowski, były redaktor «Gońca Kijowskiego», wysłany z Kijowa w roku 1914. Średniowski Aleksander, oraz Al. Szaryński.

Nowy prezes P. T. P. O. W. w Petersburgu.

Na zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko prezesa Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny powołany został poseł do Rady państwa Stanisław Łopaciński. Jak wynika z pism polskich, wychodzących w Rosji, stał się Łopaciński w szeregach instytucji, połączonych z losami wojny niezbędny i niezastąpiony. Zwłaszcza wielkie zasługi oddał i oddaje w zakresie pomocy jeńcom Polakom obcopoddanym.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy:
1 rb. = 2 mk.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 220 marek (proponowano)
100 rb. = 224 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6%

Wszyscy handlarze, którym zezwolono na handel produktami spożywczymi upoważnieni są również do handlu solą.

Wilna, den 19. Januar 1917.
Der Deutsche Stadthauptmann.
Pohl.

Wiersz chłopca polskiego na ogłoszenie Niepodległości.

Wiersz niniejszy otrzymaliśmy od chłopca polskiego, Stanisława Wydrzyckiego, z pow. Wasilińskiego, gub. Grodzieńskiej (dawniej Wileńskiej); mimo pewnych usterek w formie podajemy go jako wielce charakterystyczny i wysławiany z pod serca Indu naszego. Red.

Boże, chroń Polskę niezwycięzoną,
Sprawiedliwością zawsze rządzoną —
Światła, bogatą we wszystkie dary;
Użyj Jej szczęścia bez granic miary.
Boże, chroń Polskę w jedności, zgodzie,
Niech miłość bratnia rządzi w narodzie,
Niech nikt nie będzie drugim ciemniejszą,
A tylko miłość wszystkich zwyciężcą.
Boże, chroń Polskę ze słońcem trwania,
Aż przyjdzie ludzkość do przekonania,
Że tylko miłość wszystko jednoczy,
Co z niej nie płynie, to się rozproszy.
Życzenia te nie wierszoklety,
A tem więcej nie poety,
A tylko chłopca polskiego,
Stanisława Wydrzyckiego.
Czy trafią do druku,
Czy zostaną na bruku,
Nie interesuje,
I to i drugie dobrze znajduję.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Agnieszki.
Jutro: Wincentego i Anastazji.
Pojutrze: Zaślubiny N. M. P.
Wschód słońca—o g. 8 m. 11.
Zachód słońca—o g. 4 m. 12.

Z WILNA.

— **Przedstawienie artystyczne.** Dowiadujemy się z pewnego źródła, że Zarząd Polskiego Tow. Wpisów Szkolnych, poczynił starania, w celu otrzymania pozwolenia na przedstawienie tradycyjnego «Achu!» Będzie to już 9-ty, a jakże piękny i wytworny. Mamy go ujrzyć 29 stycznia.

— **„Quo vadis“** w kinematografie artystycznym. Dyrekcja kinematografu Artystycznego (Ś-to Jerska 22) rozpoczęła już produkowanie w obrazach «Quo vadis» Sienkiewicza, ofiarując część biletów z tego przedstawienia na Polski Komitet Pań dla głodnych.

Pamięć sławnego naszego pisarza wobec potrzeby przyjscia z pomocą potrzebującym i głodnym, pobudzi chyba całe Wilno do ofiarności i przybycia na to przedstawienie.

Bilety będą do nabycia oprócz kasy kino-teatru w cukierni Sztralla, Ś-to Jerska 22.

— **Zarząd Stow. spożywczoego „Zarzewie“** zawiadamia członków tegoż Stowarzyszenia, iż dziś, 21 stycznia, o 3 ej po południu, w sali Konwinktu, ul. Świętomichałska № 10, odbędzie się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia.

Porządek dnia: 1) Odczytanie sprawozdania z działalności Stowarzyszenia po dzień 1 stycznia 1917 r. 2) wolne wnioski; 3) wybór nowego Zarządu. Z powodu wojny zebranie będzie prawomocne przy wszelkiej ilości członków. Pp. członkowie proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie. Zarząd.

— **Ze związku lokatorów.** W niedzielę, 21 bm., o g. 6 i pół wiecz., odbędzie się ogólne zgromadzenie lokatorów w lokalu Związku lokatorów przy ul. Wileńskiej № 20 m. 3.

Porządek dzienny: Sprawozdanie Zarządu i wolne wnioski.

— **Na rzecz zakładów „Powsiażliwość i Praca“** odbędzie się dziś, w niedzielę, 21 bm., o g. 5-tej w lokalu zakładu przy ul. Stefańskiej 37 przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną dwie jednoaktówki: «Dwóch głuchych» i «Dożynki». Słachetny cel niewątpliwie zgromadzi liczną publiczność.

— Sala „Lutnia“.

Dziś po raz 4-ty i ostatni powtórzoną będzie efektowna sztuka G. Zapolskiej «Tamten», pełna silnych wzruszających scen.

Sztuka ta od początku do końca przykuwa uwagę widza, który z napięciem śledzi za toczącą się z niezwykłą szybkością akcją sceniczną.

W przerwach orkiestra wykona szereg wartościowych utworów, przeważnie kompozytorów polskich.

Kasa jest czynną dziś od godz. 12 i pół. Początek przedstawienia punktualnie o g. 6. Koniec o g. 9-ej m. 15.

— Zgubiono du. 20 bm. woreczek z paszportem, stałą kartą chlebową, kalendarzyk i sześć bezpłatnych kartek na chleb. Strońska rezerwistka prosi łaskawego znalazcę o odniesienie na ul. Śniegową № 28. Ewa Pietraszkiewicz

— **Niedoręczone listy,** które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. Bejle Barman, Weronika Dzaglis, Jankiel Simchowicz Ickowicz, Broche Kacow, Beuna Nurko, Mojsze Kab (Kabe).

Rozmaitości.

*** Powrót wyprawy geologicznej polskiej z Azji Mniejszej. W drodze powrotnej z Azji Mniejszej—przybyła do Wiednia polska wyprawa naukowa, która na wezwanie rządu tureckiego przeprowadzała badania geolo-

giczne na przypuszczalnie naftowych terenach wschodniej Mezopotamji.

Zadania poruczonego dokonał dr. Józef Grzybowski, profesor geologii na uniwersytecie Jagiellońskim, z Zygmuntem Bielskim, inżynierem górniczym. Z ramienia rządu tureckiego towarzyszył wyprawie podporucznik Nail bej, jako komendant eskorty wojskowej i tłumacz.

Podróż rozpoczęła się w połowie sierpnia 1916 r., z Krakowa przez Wiedeń, Budapeszt, Białogród, Sofję, Konstantynopol, Aleppo do Ras-el-ain kolejną, stamtąd wozami do Mossulu, a dalej «kelekem» (tratwą z wyde-tych skór baranich) do Samary, trwała miesiąc. Z Samary do Bagdadu podróż odbyła się znów kolejną, a dalej droga prowadziła ku północnemu wschodowi na granicy perskiej i zabrała czas od połowy września po koniec listopada. Poszukiwania geologiczne dały rezultat bardzo pomyślny.

Cała podróż, po opuszczeniu pociągu kolejowego, była dla braku wszelkich urządzeń cywilizacyjnych nader uciążliwa. Trzeba było wieźć ze sobą namioty i żywność. Drogę z Bagdadu ku granicy perskiej musiano odbyć wierzchem, wśród wielu trudów. Na tem większą zasługuje uwagę okoliczność, że wyprawie towarzyszyła i całą tą podróż odbyła także żona prof. Grzybowskiego, p. Marja Grzybowska, która poprzednio w czasie ewakuacji Krakowa przebywała z mężem w Wiedniu i z dużym poświęceniem oddawała się pracy w tutejszej gospodzie legjonistów.

Wedle zapewnienia konsula niemieckiego w Mossulu, pani Grzybowska jest obok pewnej szwedki, która brała udział w innej wyprawie naukowej, drugą kobietą z Europy, która pustynnym sakiem Mezopotamji przedostała się do Bagdadu.

DZIŚ!!! NOWOŚĆ SEZONU ZIMOWEGO.

Zawiadamiamy naszą Szanowną Publiczność, że już otrzymaliśmy długo oczekiwany obraz

Kino-teatr „Artystyczny“

QUO VADIS

w 6 dużych częściach, utworu słynnego naszego pisarza,

HENRYKA SIENKIEWICZA,

Ś-to Jerska 22:

i wystawiamy go od dzisiaj. Nie zważając na wielkie koszty, ceny miejsc są nie podwyższone. Początek w sobotę i niedzielę od g. 1-ej, a w następane dni od 3. Wszelkie honorowe bilety są nie ważne.

Z szacunkiem **DYREKCJA.**

POLSKICH ZECERÓW

DRUKARZY

poszukuje natychmiast drukarnia Bartelsa, Berlin-Weissensee, Generalstr. 8. Oferty składać listownie.

BUTY

NA DREWNIANYCH PODESZWACH, KAFTANIKI, TOREBKI

są do sprzedania po cenach bardzo niskich w Domu Pracy Polsk. T-wa Pomocy Ofiarom Wojny, w Konwiktach przy ul. Ś-to Michalskiej.

Torf opałowy drzewo szniami wyi i na pu- dy, suche, z dostawą do domu poleca **J Sliwiński,** Ś-to Jańska 19. 535

KUPUJĘ

cenności, perły, drogie kamienie, zęby i antyki. Ul. Tatarska № 20 m. 17, Poczet.

Niańka do małych kucharka potrzebne na wieś. Plac Napoleona № 9, Meysztowicz. 539

Miejsce dla osoby inteligentnej, mówiącej po litewsku, może być natychmiast. Pożądaniem jest znajomość rachunkowości. Uprasza się o zgłoszenie do dr. Domaszewicza. Łukiszki, Gimnazjalny № 4, od 1—2 po poł. 538

Jabłka suszone fruit i marka, buljon w kostkach od 5 fen., sacharyne, mleko skoncetrowane, kawę, kakao, pasty do obuwia i proszek do prania poleca **Węciewicz i Zwiedryński,** Ś-to Jerska 7. 525

Potrzebna bona z początkami języka niemieckiego, a także niańka do małych dzieci. Zgłaszać się: zaulek Ignacowski № 5 m. Wp. Łapińskie, od 11 do 1. 519

Od 6-go maja (23 kwietnia) 1917 roku będzie do wydzierżawienia „Hotel Polski“, Ś-to Jerska № 14. O warunkach dowiedzieć się można w cukierni Bolesława Sztralla, Ś-to Jerska róg Tatarskiej № 12 m. 1. 517

Introligator B. Aleksandrowicz Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

Bardzo potrzebująca pracy przyjmuję wszelkie roboty w zakresie krawiectwa i bielizniarstwa wchodzące oraz reperacje po cenach najdostępiejszych. Mały Nikodemski 6—1, T. Rudzińska.

M. WISZNIEWSKI, ul. Ś-to Jerska 15—19, sporządza projekty kanalizacji, nieruchomości prywatnych i wykonywa roboty kanalizacyjne najtańszym, gospodarczym sposobem. **Opłata wynagrodzenia po zawarciu pokoju.** Porozumieć się osobiście od godz. 1—3.



TORF OPAŁOWY PRASOWANY

firmy Rodkiewicz i S-ka zamawiać można jedynie w T-wie Pomologicznem, ul. Wielka Nr. 4, od g. 9 do 1 i w „Fortunie“, Wilenska 20.

KWINTOWA.

TORF w dobrym gatunku za pud 65 fenygów z dostawą. 536

Zamówienia przyjmuje sklep **A. DANCIGIER I S-KA,** WIELKA Nr. 72 (dawniej ALSZWANGA).

Nauczycielki poszukuję na wieś do 9-cio letniej dziewczynki i 7-mio letniego chłopczyka, o ile możliwości z muzyką. Plac Napoleona № 9, Meysztowicz.

KALENDARZ „PRZYJACIEL“

NA 1917 ROK

wyszedł z druku w nowym wydaniu i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Dziennika Wileńskiego».

Skład główny w księgarni **J. Zapaśnik.**

CENA EGZEMPLARZA 70 FENYGÓW.

ZASZCZYCENI UZNANIEM JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA PIUSA X. 4 złote medale i inne nagrody. 327 Artystyczne wykonanie fotografii, portretów, grup i t. p. w zakładzie i na wyjazd.

Nadwornik fotogr. szacha perskiego **Br. BUTKOWSCY,** Wilno, Bazylińska 5. Fotoemalowe broszki, spinki etc. Wszelkie nowości.

PATENTOWANE NACZYNIA KUCHENNE EMALJOWANE „KOSMOS“ poleca

MAGA-ZYN J. E. Sennewaldta w Wilnie, ul. Końska (Policyjny) 14. Emalja nie odskakuje przy gotowaniu i smażeniu.

DRZEWO SUCHE,

brzozowe i olchowe na opał do sprzedania na składzie J. Załkanda, Zawalna Nr. 19 — D. Margolis. 534

UWAGA! POLSKA URZĘDOWA LOTERJA!!!

1-oj LOTERJI KLASYCZNEJ RADY GŁÓWNEJ OPIEKUŃCZEJ W WARSZAWIE. 30,000 numerów, na które pada w 5-ciu klasach 15,000 wygranych i 1 premja.

Największa wygrana w najszcześniejszym wypadku 514

100,000 rubli.

Ciągnięcie 1-oj klasy || Cena losu 1/1 1/2 1/4 || Za przesyłkę 15 i 16 lutego 1917 r. || 1-oj klasy: 12,— 6,— 3,— ruble. || dopłaca się.

Zawozas zapisywać się można u głównego kolektora PRUSKIEJ, SASKIEJ I HAMBURSKIEJ LOTERJI, **M. Brauna, Wilno, W. Stefańska 20--4,** wejście frontowe, od g. 9—2 pp. i 5—9 w.